KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
I
ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 23 Listopada — N^ro^ 92. — Roku 1842.

KILKA SŁÓW O KOLEI ŻELAZNÉJ W WIELKIEM XIĘZTWIE POZNAŃSKIEM. 1)

Z największém ukontentowaniém czytałem pismo p. Naumana: »Uwagi co do kolei żelaznéj W. Xęztwa Poznańskiego«; bo się przekonałem, że rzecz, która mi się zdawała bardzo daleka i trudna do wykonania, przeciwnie jest zbliżona. Jakoż kiedy jest interes w sobie dobry, trzeba tylko dobréj chęci, a sposób wykonania i pieniądze się znajdą. Że to jest rzecz dobra i pożyteczna dla kraju, o tém ani wątpić nie można. Powiadają niektórzy, że jeszcze w naszym kraju nie objawia się potrzeba dróg żelaznych, że nam trzeba pierwéj o szosach pomyślić. Lecz ci, co szczerze chcą szosów, nie mogą być przeciwni drodze żelaznéj, bo one nie tylko nie będzie do nich przeszkodą, ale nawet pobudką. Wszakże koléj żelazna nie z tych samych, co ona, będzie przedsięwzięta funduszów; a jeżeli już teraz przez niejaki ruch, objawiający się w kraju, i przez dobre urządzenie poczty, szosy stały się potrzebne, cóż dopiero będzie, kiedy przez koleje żelazne ten ruch materjalny, i za nim idący i ruch intellektualny, w dwójnasób się pomnoży. Powiadają oni, że my nie potrzebujemy ułatwiać związków z obcymi, i że powinniśmy się ograniczyć na własnym kraju: lecz zastanówmy się, czy to być może, czy bez związków z obcymi obejść się możemy; czyli nasz przemysł i handel wewnętrzny, a nawet i byt intellektualny do tego wzrósł stopnia, abyśmy od nikogo nic nie potrzebowali; wreszcie, czyli jest taki naród na świecie, któryby się mógł bez własnéj szkody, w samym sobie zamknąć. Nie bynajmniéj! te związki istnieją i zawsze istnieć muszą; od nich zależy dobry byt i postępy tak materjalne, jako i intellektualne narodów; o to tylko nam się starać wypada, ażeby przy tych związkach i wzajemnych zamianach, bilans handlowy, jako też intellektualny, nie był zawsze na naszę szkodę. Lecz jeśli nasze stosunki handlowe będą zawsze utrzymywane przez żydów, a rozum i wszelkie wiadomości ciągnąć będziemy tylko z zagranicy, nic z siebie nie wyprowadzając, cóż się stanie? oto, że będąc zawsze bierni, nie czynni, będziemy ciągle oszukiwani, i zostaniemy w tyle za innymi. Ruch jest życiem człowieka i narodów, naprzód więc z drogą żelazną! Przez drogi żelazne Belgja stanęła w rzędzie państw europejskich i objawiła swoje istnienie: my zaś przez drogi żelazne objawmy ducha publicznego, o którego istnieniu wielu powątpiewa, a którego obudzać, każdego obywatela najświętszą jest powinnością.

Powiadają inni, że na drodze żelaznéj tylko sam Poznań zyska, mnie się zaś zupełnie inaczéj wydaje. W Poznaniu prawie cały handel szczegółowy, jest w ręku żydów, którzy w Frankforcie zaopatrują się w towary; lecz skoro będzie droga żelazna, fabrykant lub kupiec ryczałtowy sam do Poznania przybędzie, i to, co się w Frankforcie dotychczas przez żydów działo, załatwi się w Poznaniu bezpośrednio między kupcem a kupującym. Przekonany też jestem, że żydzi nie bardzo sprzyjać będą drodze żelaznéj, bo ona ułatwiając jawne porozumiewanie się, a ztąd godziwe zarobki, niweczy wszelkie nieprawne zyski. Jéj skutki rozciągać się więc będą nie tylko na Poznań, ale przez uregulowanie normalne handlu, przez ułatwienie, jakeśmy powiedzieli, jawnego porozumiewanie się, ściągnie więcéj kapitałów i ludzi uzdatnionych do naszego kraju, wpływać będzie na ceny produktów, na cenę ziemi, na ustalenie kredytu narodowego, na rozszerzenie przemysłu i handlu, wreszcie na polepszenie ogólnego bytu. Teraźniejsi posiadacze ziemi nie będą, jak się niektórym zdawało, wystawieni na jéj postradanie, bo przeciwnie tylko w złych okolicznościach i cenach dóbr, tegoby się obawiać można. Tylko dla rozrzutnych lekarstwa nie ma; chyba to jedno, że gdy mniéj będzie lichwiarzów, mniéj też sposobności marnowania swojéj spuścizny. Wielu jeszcze ma zupełnie fałszywe wyobrażenie o skutkach dróg żelaznych: rozumieją, że one niweczą i wzruszają wszelkie dotychczasowe stosunki przemysłowe

---

1) Artykuł ten wzięty jest z Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego w Lesznie wychodzącego.

i handlowe, i dla tego ich się obawiają; lecz się wcale inaczéj okazuje; one nie są niczem innem, jak ułatwieniem i wydoskonaleniem dotychczasowych sposobów komunikacyjnych; żadnych więc interesów nowych nie tworzą, ani dawnych nie wzruszają, lecz wszystkie godziwe zarobki ulepszają i wydoskonalają. Tak dalece to jest rzeczą prawdziwą, że w Belgji nawet furmani i właściciele dyliżansów, na zaprowadzeniu dróg żelaznych nie stracili, tylko się przenieśli z traktów głównych na pomniejsze, dowożąc podróżnych i towary do różnych punktów dróg żelaznych. Nawet kanały i rzeki spławne, położone równoodległe z drogami żelaznemi, nie zostały pozbawione swoich transportów, bo taniością przewozu mogły zawsze z niemi konkurować, a tak się ruch towarów powiększył, że tylko nastąpił między niemi podział na potrzebujące prędszych lub mniéj prędkich transportów. Obawiają się niektórzy, że na naszych drogach żelaznych nic nie będzie do przewożenia, i że staną się zupełnie nieużyteczne. Na to odpowiedzieć można, że potrzeba prędkich komunikacyj we wszystkich krajach jest równa, w ubogich może jeszcze większa, niż w bogatych; tam gdzie wcale kanałów i szosów nie ma, większa jak tam, gdzie już istnieją, bo w pierwszych idzie tylko o utrzymanie dawnych komunikacyj, a w drugich o stworzenie całkiem nowych. Lecz niechcę przez to rozumieć, ażeby dla akcjonaryuszów były wszędzie jednakowe zyski, albo żeby wszędzie były zyski odpowiednie wyłożonym przez nich kapitałom.

Przewóz naturalnie zależy od ludności kraju i jego zamożności. W Belgji doświadczono, że drogi żelazne przewożą w każdym roku trzy razy tyle podróżnych, ile ~~wynosi ludność~~ osiadła w różnych punktach, przez które przechodzą; łatwo więc ze statystyki kraju przez przybliżenie wykazać ilość podróżnych rocznie przewożonych. Nie trudno także podług produkcji i konsumcji kraju, oraz dotychczasowego przewozu, wykazać ilość towarów na drodze żelaznéj spodziewanych. Z początku ta ilość nie będzie się wiele różniła od dotychczasowych transportów, i tylko przez powiększenie się bogactw i handlu coraz się będzie powiększać. Nie tak się dzieje z przewozem podróżnych; ten na drogach zwyczajnych będąc prawie żadnym, na drodze żelaznéj kilkanaście albo kilkadziesiąt razy się powiększy, a to w stosunku do zamieszkałéj przy drodze żelaznéj ludności. Ten skutek ztąd się objawia, że drogi żelazne nie są głównie dla bogatych przeznaczone, dla tych, co teraz podróżują; lecz dla ubogich, którzyby inaczéj nigdy nie jeździli. Dla tego też niedawno publiczność tym skutkiem zachwycona rozumiała, że drogi żelazne tylko dla podróżnych są przeznaczone, i że tam je tylko budować należy, gdzie stosunki handlowe, potrzebujące pośpiechu i prędkiego przejazdu podróżnych, już istnieją; lecz teraz przekonano się, że mając wzgląd na prędkość i dogodność przewozu, ten sposób komunikacji nawet dla towarów, przed wszystkiemi innemi powinien mieć pierwszeństwo, i że gdzie tylko znajdują się ludzie chcący iść z postępem czasu i przemysłu innych krajów, tam się bez dróg żelaznych obejść nie można.

Jest bardzo do przewidzenia, że drogi żelazne w Xięztwie Poznańskiem nie przyniosą 4 0j0, będących stopą zwyczajną teraźniejszego procentu, lecz zarazem wiadomą jest rzeczą, że nie ma tak źle położonéj drogi żelaznéj w Europie, którąby 3 0j0 nie dała. Chodzi więc tylko o 1 0j0 procentu, który zapewniwszy, znajdą się pieniądze i akcjonaryusze. Najjaśniejszy Pan najłaskawiéj raczył postanowić zmniejszenie podatków w państwach swoich, wyrównywające dla Xięztwa Poznańskiego summie 130,000 tal. rocznie, i pozwolić, aby ta summa obróconą została, podług woli Stanów prowincjonalnych, na dobro prowincji i ulżenie niedoli klass biedniejszych. W odpowiedzi swojéj Stany poznańskie wyraziły, że z téj summy zamiarem ich jest wspierać także środki, do polepszenia kommunikacji dążące. Téj więc summy pan Naumann użyć radzi na zapewnienie kspitalistom niedoborów z drogi żelaznéj, i dowodzi, że nie tylko wystarczy na drogę z Frankfortu do Poznania, ale i na tę, którąby od Wrocławia na Poznań do Bydgoszczy poprowadzona była. Czy ten rachunek jest prawdziwy, czas okaże; to tylko jest rzeczą niezawodną, że ta summa aż nadto będzie wystarczającą dla zabezpieczenia akcjonaryuszów drogi frankfortskiéj, i że skoro ta będzie zrobiona, niedługo i droga z Wrocławia do Bydgoszczy stanie się konieczną, i jakimkolwiek bądź sposobem dokonaną zostanie. Wszystko to więc mówi za użyciem w tym nie innym celu tego podatku i za wybraniem raczéj drogi do Frankfortu, jak do Głogowy wiodącéj. Niektórzy sądzą że według oświadczonego życzenia Najjaśniejszego Pana, i podług niektórych głosów słyszanych na Sejmie, ten podatek przeznaczyé należy na zmniejszenie podatku klassycznego, pobieranego od ubogich ludzi. Lecz czyliż użycie jego, dla zapewnienia Xięztwu dróg żelaznych nie przedstawia daleko większych korzyści nawet dla ubogiéj klasy ludu? Jużeśmy powiedzieli wyżéj, że drogi żelazne nie tyle dla bogatych, jak dla ubogich są budowane; a tu jeszcze dodać można, że nie tak nie sprzyja podniesieniu ceny pracy, jak ułatwienie kommunikacji z miastami, bo wtenczas cena robocizny po wsiach zastosować się musi do cen miejskich, i ceny po małych miasteczkach do tychże cen w stolicy. Jakoż okazało się w Belgji, że w ciągu parę lat po zaprowadzeniu dróg żelaznych, cena pracy o 1j3 część się podniosła, nie była jednak uciążliwa dla właścicieli rolnych i przedsiębierców fabryk; bo w stosunku do niéj i cena ziemi, jako też i innych dochodów się polepszyła.

Uważam więc projekt pana Naumana za najzbawienniejszy, i polecam go czytelnikom Przewodnika.

ŚRODKI OSTROŻNOSCI PRZY UŻYWANIU NACZYŃ METALOWYCH DO POTRAW i NAPOJOW.

(Dokończenie.)

Przy naczyniach do dystylacji, mianowicie przy wężownicy chłodnikowéj i rurze odpływowéj gdzie tworzenie się gryszpanu jest tak łatwem, szczególniéj pożądanem zdaje się być unikanie użycia mosiądzu i miedzi przynajmniéj tam, gdzie rzadko i w małéj ilości destyluje się, i tylko nieustanna staranność o utrzymywanie tych czę-

ści w czystości, może zaspokoić, że gryszpan nie znajduje się w produkcie. Za środek zabezpieczenia od tworzenia się gryszpanu i narażania przez to na niebezpieczeństwo, uważa się w ogóle pozłacanie, posrebrzanie i pobielanie (cyną) na powierzchniach stykających się z rzeczami przeznaczonemi na pokarm lub napój, do tego jednak potrzeba, aby to pociągnienie jednym z trzech wspomnionych metali było zupełnem i trwałem, i żeby skoro się tylko zaczyna wycierać, ponowionem zostało. Przy miedzianych wężownicach wybielenie z powodu trudności wykonania i przekonania się o dobrym stanie pobiały, nie może być uważanem za dostateczną ochronę. Aby się przekonać, że pobielenie jest dobre, nie tylko potrzeba uważać czy nie ma niebieskawéj barwy i siwego połysku, ale czy pocierając palcem takowy nie brudzi się czarno, lub ołówkowo. Przytem należy próbować przez gotowanie w tem naczyniu zwyczajnego octu, w takim razie pobiała powinna zostać tak świetną jak przed gotowaniem, ocet zaś nie mieć smaku metalicznego, a nawet należy dochodzić czy w takowym nie okaże się ślad metalu.

3) Cyna także nie jest zupełnie nieszkodliwym metalem, nawet kiedy w niéj nie ma zwyczajnéj dokładki ołowiu, a zato setna część miedzi, albowiem kwaśne i kisnące potrawy i napoje długo stojąc rozpuszczają część cyny, i przez to mogą być szkodliwemi zdrowiu. Dla tego korzystnem byłoby nie używać wcale cyny na podobne naczynia, a przynajmniéj bardzo mało. I pod tym względem także należy bardzo zwracać uwagę na trwałość pobiały na miedzianych i żelaznych naczyniach.

4) Ołów szczególniéj w przymięszaniu do cyny wymaga wielkiéj baczności i zasługuje na pilną uwagę. W użyciu zwykłéj próby która na stu częściach cyny zawiera 25 części ołowiu, ten ostatni nie rozpuszcza się, ale przez długie używanie, części cyny mogą się o tyle rozpuścić, że w końcu powstaje stosunek mogący być szkodliwym zdrowiu. Dla tego w każdym razie byłoby lepiéj, gdyby na naczynia do jedzenia i picia używano zupełnie czystéj cyny. Czysta cyna odznacza się kolorem srebrzystym, szczególnym zapachem przy pocieraniu i trzeszczeniem w zgięciu, a barwa cyny zwykłej próby jest błękitnawa i przy większem przymięszaniu ołowiu, przechodzi w ołówkowo szary. Większa ostrożność jest bezwarunkowo potrzebną przy używaniu takich naczyń, w których składzie jest większa obfitość ołowiu, niż w tak zwanéj cynie probieracji, a mianowicie jeśli dodatek ołowiu wynosi więcéj niż trzecią część. Ta większa obfitość ołowiu okazuje się przez prędkie zniknienie połysku i przez powstawanie matowych białych plam na powierzchni, jeśli na cynę puścimy kroplę wina, octu albo oliwy. Do naczyń stołowych i wszelkich w których się mogą znajdować potrawy lub napoje, taka kompozycja nie powinna być używaną. Nawet w naczyniach kuchennych i innych zabawkach dziecinnych które dzieci mogą brać do ust, nie należy używać takiéj cyny, a przynajmniéj rodzice powinni szczególną zwracać uwagę, żeby uniknąć niebezpieczeństwa z tego powodu. Takie same niebezpieczeństwo spowodować może tak zwany lut ołowiany (bleilot) jeśli do naprawiania naczyń użytym zostanie w taki sposób, że potrawy lub napoje, mogą z nim bezpośrednio się stykać.

Użycie ołowiu na rezerwoary do zachowywania wody, może łatwo dać powód do zatrucia ołowiem, ponieważ woda która w takich przypadkach ztyka się z ołowiem, to jest deszczowa lub z śniegu, nie zawiera żadnych części stałych, a przynajmniéj bardzo mało. Taka czysta atmosferyczna woda prędzéj daleko rozpuszcza ołów niż woda twarda, która zawiera więcej części stałych, mianowicie gipsu i węgla, niż wapna. Dla tego używanie ołowiu do rur w pompach pod pewnemi tylko warunkami przyjętem być może, do których mianowicie należy: żeby obfitość wody była dostateczna, to jest żeby jaknajrzadziéj zdarzało się żeby rury w części tylko napełnione były, żeby woda jak najwięcéj zawierała części stałych, np. gipsu, węglanu, wapna, które przeszkadzają rozpuszczaniu się ołowiu, przeciwnie zaś jeśliby w niéj znajdowała się sól kuchenna, chlorek wapna, albo kwas węglowy, taka przyspieszałaby jeszcze rozpuszczanie się ołowiu, dla tego takowy nigdy niepowinien być używanym na rury do prowadzenia wód kwaśnych. Jeśli zatém doświadczenie nie przekonało należycie o nieszkodliwości używania ołowiu na rury do prowadzenia jakiéj wody, należy poprzednio wezwać rady biegłych, a w każdym razie bardzo na to baczyć, żeby rury dobrze były wyrobione, w którym to względzie najbardziéj zalecają się rury ciągnione, ponieważ mają jednostajną grubość, i z tego powodu mniéj dostają rysów i mogą większe ciśnienie wytrzymać.

5) Nakoniec co do Cynku, jako przymięszanego do mosiądzu, to samo da się zastosować, co było mówione o mosiądzu. Z łatwości, z jaką on niedokwasi się na powierzchni, powstaje niebezpieczeństwo używania go na naczynia w fabrykacji cukru. Jeżeli jest używany na dachy, rynny i rezerwoary, należy wystrzegać się, aby woda która miała z nim zetknięcie, nie była przez ludzi i zwierzęta wewnątrz używaną.

O PRODUKCJI PSZENICY W POLSCE.

Ciekawą rzecz zawiera Gazeta urzędowa pruska z dnia 6 Października r. b., t. j: obrachunek exportacji pszenicy z rozmaitych portów.

Okazuje się, że porty, któremi się polska pszenica wysyła, następną ilość pszenicy wywożą:

Warszawa, (pisze wyraźnie Warszawa)	300	tysięcy kwarterów,
Gdańsk	315	
Memel tylko	6	
Libawa	30	
Ryga nic..		
Szczecin	250	
Odessa	150	
Ogółem	951	tysięcy kwarterów.

Z innych zaś portów Europy, skoro wywożą, mało co więcéj niż drugie tyle, jako to:

z Hamburga	538,	
z Helsingör	175,	
z Królewca	65,	
z Petersburga	192,	
a z Palermo we Włoszech	260	tysięcy kwarterów.
Ogółem	1170	tysięcy.

Dowodzi to, że zaprawdę dawna Polska poczytywaną bywała za spichlerz Europy, gdy jéj części dostarczają obecnie połowę wywożonego zboża.

Obliczono cenę kwarteru w przecięciu:

W Warszawie na 36 szylingów, t. j: korzec po 2 dukaty, prócz transportu.

W Gdańsku na 40 szylingów, transport do Londynu na 7 złp.

W Szczecinie cena 40 szylingów, transport 4—15 szylingów.

W Odessie po 26 szylingów, transport po 10 szylingów.

Wypadłaby więc pszenica, z Gdańska lub Szczecina odstawiona do Londynu, na 44—5 szylingów, a z Odesy na 36.

Szyling znaczy	. . .	2 zł. pol.,
a kwarter znaczy	. . .	2 1/4 korca pol.,
czyli	. . . .	5 1/4 berl. szefl.

Zwracamy uwagę czytelników na artykuł pana K. W. w Bibljotece Warszawskiéj o obliczeniu ceny, jaką osiągnąć można w Królestwie za pszenicę, na mocy ceduły kursowéj gdańskiéj (czyli Courszettel.)

Że już przesąd robienia tajemnic z przemysłu, a poczytywania handlu za przebiegi na stratę nieprzezornych od dawna ustał; przeto czas, aby takie zasady handlu wyświecać, a nie ukrywać jak arcana po kupieckich biórach.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Z Londynu 10 Listopada. — Ponieważ żniwo tak w Anglji jak Szkocji i Irlandji od niejakiego już czasu ukończyło się, staraliśmy się przeto ile możności, jak najdokładniejszą powziąść wiadomość o jego rezultacie, ale raporty tak są rozmaite, że nie śmiemy ogłaszać wniosku, jakiby się z nich dał wyprowadzić.

W przedmiocie pszenicy ciągle jeszcze utrzymujemy, że zbior jéj wypadnie niżéj średniéj obfitości, względem innych gatunków zboża nie podobnem jest stanowczą udzielić wiadomość.

Na pszenicę w zeszłym tygodniu pokup znacznie się polepszył, i prawie na wszystkich głównych targach prowincji ukazało się podwyższenie o 1—2 szyl.

Angielskiéj pszenicy otrzymaliśmy w zeszłym tygodniu w Londynie 5280 kwarterów, pszenica gdańska którą dawniéj można było kupować po 48 szylin. w piątek płaciła się 52 szyl., a polska z 40 podniosła się do 43 szyl. W ostatnich dniach okazał się także znaczny pokup na pszenicę pod kluczem, częścią jak mniemamy na wywóz do Francji, a częścią na spekulację. Za ordynarne gatunki wczoraj żądano 35 szyl., a za pstrokatą gdańską 40 szyl., gdy jednak ceny te uważano za zbyt wysokie, przeto właściwy odbyt był bardzo mały. W dniu 18 spodziewamy się, że cło podniesie się do 20 szyl., i znacznie ceny muszą się podwyższyć, nim cło będzie mogło się zniżyć.

Wczoraj tu w Londynie mieliśmy bardzo mały dowóz pszenicy angielskiéj, którą wykupiono po cenie o 2 szylingi wyższéj. Dobre zagraniczne gatunki miały dobry pokup, z podobnem podwyższeniem; pszenica pod kluczem także więcéj była poszukiwaną, ale z powodu zbyt wysokich żądań, zaniedbano jéj w końcu. Delikatny jęczmień utrzymywał się w cenie, inne gatunki zażyły się nieco.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 Listopada 1842.

		żądają R. s	żądają k.	dają R. s	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . . .	2 M. .	94	12	—	—
Gdańsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 m. k. . . .	2 M. .	142	50	—	—
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	6	45	—	—
Lipsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb. . .	1 M. .	100	—	99	50
Petersburg ditto . . .	1 M. .	100	30	100	—
Paryż 300 franków . . .	2 M. .	75	90	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich . .	2 M. .	98	20	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		5	15	5	15
Holend. dukaty nowe.		—	—	2	96
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . .					
ditto ditto nowe		14	85	14	82
Obligi skarbowe na zł. 1000 . . .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500 . . .		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 25.

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 88 (złp. 12 gr. 16); pszenicy r.s. 2 k. 95 1/2 (złp. 19 gr. 21); jęczmienia r.s. 1 kop. 84 (zł. 12 gro. 7) — owsa r. sr. 1 k. 24 (złp. 8 gro. 8); mąki pszennéj przedniéj r. s. 4 k. 35 (złp. 29 gr. —), ordynarnéj 6 ćwierci r. s. 4 k. 3 (złp 29 gro. 12), żytniéj pytlo. r. s. 2 k. 93 (złp. 19 gr. 27), gryczanéj korzec r. sr. 2 k. 46 (złp. 16 gr. 2); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. 4 ko. 20 (z. 28 g.—); drobnéj r. s. 7 k. 55 (złp. 50 gr. —); jęczmiennéj perłowéj r. s. — k. — (zł. — gr. —) jęczm. ordynaryjnéj r. s. 2 k. 70 (złp. 18 gr.—); — siana Centnar 100-funt. k. 64 (złp. 4 gr. 8); słomy cent. 100 funt. kop. 34 1/2 (złp 2 gr. 9); — sążeń drew sosnowych r. s. 6 k. 45 (złp 43); — wół dobry od r. s. 36 do 45; średni od r. s. 29 do 35; lichy od r.s. 20 do 28; —ciele r. s. — wieprz dobry od r. s. 11 do 13; średni od r. s. 9 do 10; lichy od r. s. 5 do 8; — masła funt k. 15 (gr. 30) słoniny funt k. 9 (g 18); kartofli korzec k. 79 (zł. 5 g. S); okowity 10téj próby garniec k. 68 (zł 4 g. 17); szumówki 6téj próby garniec kop. 41 (złp. 2 g. 22).